

Wrocławskie demonstracje Solidarności Walczącej i Partii Wolności przeciwko Lechowi Wałęsie w latach 1992-1993

Solidarność Walcząca zakończyła swoją konspiracyjną działalność w roku 1990. Formalne samorozwiązanie organizacji nastąpiło w roku 1992. Działacze SW usiłowali kontynuować pracę na rzecz wolnej Polski w ramach powołanej do życia 7 lipca 1990 r. we Wrocławiu przez Kornela Morawieckiego legalnej Partii Wolności. Była to partia radykalnie antykomunistyczna, jako jedyna w obozie solidarnościowym nieuznająca ustaleń Okrągłego Stołu. Domagała się radykalnego zerwania z komunizmem.

4 czerwca 1992 roku w związku z realizacją uchwały lustracyjnej Sejmu z dnia 28 maja 1992 (zgłoszonej przez Janusza Korwin-Mikkego), zobowiązującej rząd do ujawnienia osób, które w latach 1945-1990 współpracowały ze służbami specjalnymi PRL Antoni Macierewicz (wtedy minister spraw wewnętrznych), przedstawił listę tajnych współpracowników SB i wywiadu wojskowego. Były to dwa dokumenty. Pierwszy, który zawierał 64 nazwiska, członków rządu, posłów i senatorów, którzy byli ewidencjonowani przez UB/SB jako ich tajni współpracownicy, został on doręczony Konwentowi Seniorów Sejmu RP. Drugi dokument zawierał nazwiska Lecha Wałęsy i Wiesława Chrzanowskiego. Z uwagi na stanowiska piastowane przez te osoby (Prezydent RP i Marszałek Sejmu RP) otrzymał on klauzulę najwyższego, szczególnego znaczenia dla bezpieczeństwa państwa. Został przesłany prezydentowi, premierowi, marszałkom Sejmu i Senatu, I prezesowi SN i prezesowi TK. Dalej już wydarzenia potoczyły się w błyskawicznym tempie. Wniosek o natychmiastowe odwołanie premiera i rządu złożył prezydent Lech Wałęsa. W efekcie w ciągu 15 godzin od dostarczenia tzw. listy Macierewicza do Sejmu rząd kierowany przez Jana Olszewskiego w nocnym głosowaniu z 4 na 5 czerwca 1992 r. został odwołany w sposób hańbiący dla rodzącej się demokracji. W trakcie debaty nad odwołaniem rządu Kazimierz Świtoń powiedział z mównicy: Prezydent Lech Wałęsa jest na drugiej liście, jako agent SB. Sam Jan Olszewski w pamiętnych słowach stwierdził: „Dzisiaj widzę, że to, czyja będzie Polska, to się dopiero musi rozstrzygnąć”. Sens wypowiedzianych wówczas przez Premiera słów, niektórzy dostrzegają dopiero dziś. Po obaleniu rządu Jana Olszewskiego tzw. lista Macierewicza została utajniona, a za jej ujawnienie grozono poważnymi sankcjami karnymi.

Pierwszym który odważył się upublicznić spis agentury był przywódca Solidarności Walczącej (od 1990 Partii Wolności) Kornel Morawiecki. Już 10 czerwca 1992 r. w wydanym w dużym nakładzie specjalnym Biuletynie Solidarności Walczącej opatrzonym tytułem: „Agenci rządzą Polską” opublikowana została lista (stan niekompletny) parlamentarzystów oraz najwyższych urzędników państwowych, współpracowników UB i SB w latach 1945-1990, ujawniona posłom przez szefa MSW Antoniego Macierewicza. Biuletyn był kolportowany we wszystkich większych miastach polski. Poczytuję to sobie za zaszczyt – byłem jednym z pierwszych, który we Wrocławiu wraz z Kornelem Morawieckim wyszli na ul. Świdnicką, aby rozpowszechnić wśród wrocławian informację, że prezydent L. Wałęsa był tajnym współpracownikiem o kryptonimie „Bolek”.

Zastanawialiśmy się w Biurze Głównym Partii Wolności we Wrocławiu, jakie jeszcze powinniśmy podjąć działania. Moja propozycja wezwania przez Solidarność Walcząca i Partię Wolności do ulicznych wieców i demonstracji przeciwko L. Wałęsie i rządowi obecnej agentury zyskała akceptację Kornela Morawieckiego. Ustaliliśmy, że manifestację taką

zorganizujemy we Wrocławiu 13 VI 1992. Zadania podjęły się także struktury SW i PW w innych miastach Polski. Ja zająłem się organizacją demonstracji we Wrocławiu. Czasu było niewiele. Do pomocy zgłosili się Piotr Malawski, Rafał Jarmołowicz i Zbigniew Siut.



WYDANIE SPECJALNE
10 czerwca 1992 r.



AGENCI RZĄDZĄ POLSKĄ

Niekompletna lista parlamentarzystów oraz najwyższych urzędników państwowych, współpracowników UB i SB w latach 1945 - 1990, ujawniona posłom przez ministra spraw wewnętrznych Antoniego Macierewicza:

SEJM:

Piotr Fogler (UD, Warszawa), Jerzy Osiatyński (UD, Przemyśl - Krosno), Grażyna Staniszevska (UD, Bielsko - Biala), Mariusz Wesolowski (UD, Olaszyna)
Marek Boral (SLD, Częstochowa), Zbigniew Janowski (SLD, Chełm), Jerzy Jaskiernia (SLD, Rzeszów), Aleksander Krawczuk (SLD, Kraków), Wit Majewski (SLD, Warszawa), Piotr Mochnaczevski (SLD, Szczecin), Jacek Piechota (SLD, Szczecin), Wojciech Saletra (SLD, Kielce), Ewa Spychalska (SLD, Bielsko - Biala), Bogumil Zych (SLD, Wałbrzych)
Aleksander Bentkowski (PSL, Rzeszów), Józef Cinal (PSL, Bielsko - Biala), Roman Jagieliński (PSL, Piotrków Tryb.), Janusz Maksymiuk (PSL, Wrocław), Ryszard Smolarek (PSL, Siedlce), Marian Starownik (PSL, Lublin), Bogumil Szreder (PSL, Gdańsk)

Leszek Moczulski (KPN, Kraków)
Michał Boni (KLD, Radom), Władysław Reichelt (KLD, Poznań), Herbert Szafranec (KLD, Katowice)
Antoni Furtak (PL, Gdańsk), Bohdan Pilarski (PL, Kalisz), Tadeusz Szymańczak (PL, Płock - Skierniewice)
Tomasz Hole (PPG, Gdańsk), Jan Zylber (PPG, Warszawa)
Tadeusz Lasocki (ChD, Ostrołęka - Łomża - Ciechanów)
Andrzej Makowski - Gąsienica (PChD, Nowy Sącz)
Georg Brylka (Mniejszość Niemiecka, Częstochowa)
Włodzimierz Cimoszewicz (Niezrzeszony, Białystok), Jan Świtka (Niezrzeszony, Rzeszów),

SENAT:

Gerhard Bartodziej (Opole), Władysław Findeisen (Warszawa), Jan Jesio-

nek (Katowice), Stanisław Kostka (Przemyśl), Andrzej Kralczyński (Bielsko - Biala), Mieczysław Włodyka (Słupsk), Jan Zamoyski (Zamość), Stanisław Żak (Kielce)

URM:

Min. Spraw Zagranicznych: Aleksander Krzymiński, Jan Majewski, Krzysztof Skubiszewski
Min. Finansów: Wojciech Misiąg, Andrzej Olechowski, Andrzej Podsiadło
Min. Kultury: Michał Jagiello, Andrzej Siciński
Min. Ochrony Środowiska: Jan Komornicki
Min. Łączności: Stanisław Szuder

Kancelaria Prezydenta:

Lech Falandysz, Janusz Ziółkowski
Biuro Bezpieczeństwa Narodowego: Jerzy Milewski

Ponadto Prezydent, Premier, Marszałkowie Sejmu i Senatu oraz Prezesi Sądu Najwyższego i Trybunału Konstytucyjnego otrzymali specjalną listę współpracowników UB i SB na której były dwa nazwiska:

1. **Lech Wałęsa**, Prezydent RP, współpracownik SB od 1970 roku (pseudonim: Bolek)
2. **Wiesław Chrzanowski**, marszałek Sejmu, który podpisał deklarację współpracy z UB w 1945 roku.

Oświadczam, że zamieszczony tu spis współpracowników UB i SB otrzymałem od osób godnych społecznego zaufania.

Warszawa 09 .06.1992

Kornel Morawiecki

Do udziału w manifestacji 13 VI 1992 o godzinie 15.30 na ul. Świdnickiej we Wrocławiu pod hasłem „Precz z Wałęsą agentem” wezwaliśmy poprzez plakaty i napisy na murach. Zaprojektowałem dwa plakaty, które następnie zostały powielone na kserokopiarce. Plakaty były czarno-białe formatu A4. Akcję rozklejania plakatów przeprowadziliśmy w dwóch następujących po sobie nocnych akcjach. Łącznie wyklejonych zostało kilkaset plakatów. Jednocześnie wykonywaliśmy napisy na murach. Manifestacja zgromadziła około tysiąca osób. Wśród transparentów m. in. hasła: „Precz z Wałęsą agentem” i „Miałeś chamie złoty róg”. W jej trakcie kolportowana była gazetka SW z informacją o agenturalnej współpracy L. Wałęsy wraz z oświadczeniem Kornela Morawieckiego. Byłem mówcą na manifestacji. Do zebranych przemówił także Kornel Morawiecki. W wystąpieniach przypomnieliśmy, że w roku 1989 SW sprzeciwiła się porozumieniu z komunistami i nie zaakceptowała rozmów wybranej części opozycji z władzą, prowadzonych najpierw w Magdalence, później przy Okrągłym Stole. Kiedy tandem Jaruzelski–Wałęsa ogłaszali, że to dziejowe osiągnięcie, SW mówiła, że to nic innego, jak zawarty za plecami społeczeństwa sojusz nomenklatury z jej agentami i pożytecznymi idiotami, sprzeniewierzenie się ideom ruchu Solidarności. Solidarność Walcząca nie widziała potrzeby reformowania systemu, ona chciała go po prostu odrzucić, odsunąć od władzy komunistów i przywrócić Polsce niepodległość.

Efektom Okrągłego Stołu były wybory 4 czerwca 1989, niemające nic wspólnego z demokracją ani wolnością, a w dalszej konsekwencji powołanie na prezydenta komunistycznego zbrodniarza Wojciecha Jaruzelskiego. W tamtym czasie także byliśmy na ulicach polskich miast i demonstrowaliśmy. Już wówczas wskazywaliśmy na agenturalną przeszłość L. Wałęsy. Mówiono o nas „awanturnicy” i „oszolomy”. Dziś też jesteśmy na ulicach polskich miast stając po stronie wybranego w pierwszych w pełni wolnych i demokratycznych wyborach rządu Jana Olszewskiego. Rząd ten podjął próbę radykalnego zerwania z komunizmem i zde-maskował agenturalność Lecha Wałęsy. Działania rządu Jana Olszewskiego zagroziły ratunek ruszył „obóz zdrady”, któremu od początku patronował Wałęsa. To nie gdzie indziej tylko w gabinecie Wałęsy uzgodniono szczegóły obalenia rządu Jana Olszewskiego. Zapewne i tym razem okrzyknięci zostaniemy wichrzycielami i zadymiarzami.

Poinformowaliśmy zgromadzonych, że podobne manifestacje jak ta we Wrocławiu odbywają się także w innych miastach Polski. Zapowiedzieliśmy też na 16 czerwca 1992 ogólnopolską manifestację w Warszawie. Zadeklarowaliśmy, że manifestacje pod hasłem „Precz z Wałęsą” będą odbywały się we Wrocławiu każdego 13 dnia miesiąca. Na zakończenie wezwaliśmy demonstrantów do ulicznego przemarszu, a następnie do zablokowania na kilkanaście minut jednego z głównych skrzyżowań w centrum miasta. Wobec osób blokujących skrzyżowanie policja użyła siły. Kilka osób zostało zatrzymanych.

Zgodnie z zapowiedzią wrocławskie demonstracje pod hasłem „Precz z Wałęsą” organizowane były co miesiąc aż do drugiej połowy roku 1993, kiedy Partia Wolności zakończyła swoją działalność.

Organizacją manifestacji od początku do końca zajmowała się ta sama grupa działaczy. Przygotowania do każdej kolejnej manifestacji przebiegały podobnie. Ja szykowałem nowe projekty plakatów, które następnie były powielane na kserokopiarce. Potem rozklejaliśmy je i malowaliśmy napisy na murach. Łącznie zaprojektowałem wówczas co najmniej 15 plakatów. Na następnej stronie dwa przykłady.

**13 października
godz. 15.30**
Wrocław, ul. Świdnicka
**Precz z Wałęsą!
Manifestacja**

"Bolek" to rozszyfrowany
pseudonim Lecha Wałęsy
z okresu jego współpracy z SB

Pamiętajmy, że:

Wałęsa nie musiał, ale chciał...

Solidarność  **Partia**
Walcząca  **Wolności**

Uwolnić Polskę od Wałęsy!



**Demonstracja
14 września**

ul. Świdnicka, godz. 15³⁰

Polską rządzą agenci

Solidarność Walcząca

Partia Wolności

Wrocław  Wrocław

Podczas każdej z manifestacji wzywaliśmy uczestników do ulicznego przemarszu i kilkuminutowego blokowania newralgicznych skrzyżowań w centrum miasta.

Lokalna prasa dezawuowała nasze działania, dyskredytowała ich uczestników. Dla nas zawsze cenna była podawana przy tej okazji informacja, że kolejną manifestację organizatorzy zapowiedzieli za miesiąc.

Solidarność Walcząca na ulicy

Ponad 700 osób żądających odejścia prezydenta Wałęsy przemarszerowało wczoraj pod wodzą szefa Solidarności Walczącej i Partii Wolności Kornela Morawieckiego z ulicy Świdnickiej przez Kazimierza Wielkiego i Piłsudskiego na sam środek placu Kościuszki. Pod siedzibą

wrocławskiego oddziału Unii Demokratycznej uczestnicy demonstracji wznosili okrzyki "precz z Unią", "precz z Mazowieckim" i "złodzieje". W czasie manifestacji przewodniczący Partii Wolności odczytał oświadczenie potępiające prezydenta RP oraz jego ministrów, którzy "konspirują z generalicją przeciw społeczeństwu".

"Składamy wyrazy uznania gen. Tadeuszowi Wileckiemu, dowódcy Śląskiego Okręgu Wojskowego, który zgodnie z żołnierską powinnością zameldował o knowaniach ministrowi Janowi Parysowi" - czytamy w oświadczeniu.

Kornel Morawiecki zapowiedział następną manifestację na 13 maja. "Tylko tak jesteśmy w stanie wyrazić swój sprzeciw wobec gangsterskiej polityki, rządów głupoty, niekompetencji i aferystów. Przyjdźcie ze znajomymi" - zachęcał szef Solidarności Walczącej.

T.W.



Fot. Rafał WITCZAK

- Agenci rządzą Polską, agenci pluja nam wszystkim w twarz - wołał przywódca Partii Wolności i "Solidarności Walczącej" Kornel Morawiecki na sobotniej demonstracji we Wrocławiu. - Wzywam was wszystkich, szczególnie polską młodzież, do tworzenia społecznych komitetów ujawniania agentów.

"LUSTRACJA"

NA ULICACH WROCŁAWIA

- Ostatnie trzy lata musiały być zmarnowane, bo przy "okrągłym stole" komuna zawarła układ z własną agenturą - przekonywał Morawiecki. Kolportowane podczas manifestacji wydanie specjalne "Solidarności Walczącej" zawierało sygnowaną przez niego "niekompletną listę parlamentarzystów oraz najwyższych urzędników państwowych, współpracowników UB i SB w latach 1945-1990". Morawiecki oświadczył, że otrzymał ją od "osób godnych społecznego zaufania".

Stuosobowy pochód prowadzony przez dwunastoletniego chłopca, niosącego karton z napisem "Wałęsa - agent SB od X 70", przeszedł ulicą Świdnicką, po czym o godz. 16.00 zablokował najruchliwsze w mieście skrzyżowanie ulic Świdnickiej i Piłsudskiego.

Na placu Kościuszki pijany mężczyzna usiłował zerwać transparent SW - doszło do szamotaniny, w której jedna z demonstrantek sygnęła mu solą w oczy. Podczas przemarszu młody człowiek powtarzał przez megafon, że prezydent współpracował z bezpieką od 1970, a marszałek Chruszowski od 1945 roku.

Na skrzyżowaniu ul. Świdnickiej i Piłsudskiego kilkudziesięciu manifestujących położyło się z transparentami na jezdni i torach tramwajowych. Ten sam dwunastolatek połamał wycieraczkę w flinie, który usiłował przepchać się przez pikietę. Przed napierający na nią tramwaj jeden z manifestujących chłopców rzucił świecę dymną. Inny z demonstrantów kazał położyć się na szynę własnemu wilezurowi.

Przez ponad pół godziny funkcjonariusze bezskutecznie starali

się zepchnąć demonstrantów na chodniki - prowadzeni przez Morawieckiego najbardziej wytrwali, wynoszeni i odciągnięci na bok, kilkakrotnie powracali na tory. Skandowali "prez z komuną", "prez z Wałęsą" i "Morawiecki". Dominowali młodzi chłopcy i zdesperowane starsze kobiety, pokazujące spychającym je policjantom odcinki renty.



- Panie Kornelu, niech pan idzie do domu - prosił Morawieckiego jeden z policjantów.

Gdy funkcjonariusze zamknęli w nocy najbardziej aktywnego pikietarza, jego

koledzy podjęli próbę odbicia - jeden uwiesił się na drzewkach, pozostali wyciągali kolegę ze środka. Po krótkiej szarpaninie policji udało się załadować do środka jeszcze dwóch i odjechać do komendy.

Dopiero oddział prowencji, który po pół godzinie wkroczył do akcji, zdołał tarczami zepchnąć pikietujących na chodnik i odblokować skrzyżowanie. "Wałęsowski gestapo" - krzyczyli na nich manifestanci.

O godz. 17.00 Morawiecki powrócił z pięćdziesięcioma ludźmi na Świdnicką, gdzie już bez asysty policji wezwał do udziału w podobnej demonstracji w poniedziałek w Warszawie. Zebrani czekali na powrót delegacji, która udała się do ko-

Fot. Mieczysław MICHALAK

mendy odebrać trójkę zatrzymanych. Po kilkunastu minutach zostali oni zwolnieni.

Oddział prowencji użył palek jedynie do miarowego uderzenia o tarcze, a przemoc policji ograniczała się do spychania, ciągnięcia i przenoszenia. Jeden z funkcjonariuszy ucierpiał od silnego kopnięcia w kroczko.

Paweł KOCIEBA-ŻABSKI

16 kwietnia 1993 na zaproszenie 43 Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność” do Wrocławia przybył Lech Wałęsa. Ze związkowcami spotkał się na terenie Państwowych Zakładów Lotniczych „Hydral” na Psim Polu. Jednym z uczestników tego spotkania i osobą zadającą pytania Wałęsie był Kornel Morawiecki. Spotkanie miało charakter zamknięty. Przed bramą „Hydralu” odbyła się demonstracja, której byłem inicjatorem i aktywnie w niej uczestniczyłem. Zgromadziło się ok. 200 osób. Przybywającego Wałęsę przywitały gwizdy, okrzyki i transparenty z hasłami „Precz z Wałęsą”, „Chcemy prezydenta, nie agenta” .

W grudniu 1992 r. rozpoczął się tzw. proces brzeski. Dwóch młodych działaczy SW (Mariusz Sokołowski i Adam Harłacz) było oskarżonych o obrazę prezydenta Wałęsy. Czynu tego oskarżeni mieli dopuścić się w trakcie demonstracji zorganizowanej przez SW i PW w Brzegu w czerwcu i lipcu 1992. Obrazą polegała na nazwaniu L. Wałęsy agentem SB. Na procesie w Brzegu pojawili się m.in. Anna Walentynowicz, Andrzej Gwiazda, Kazimierz Świtoń i Kornel Morawiecki. *Skoro sąd zamierza skazać tych młodych ludzi za nazwanie L. Wałęsy agentem SB to również powinien skazać nas, którzy także mówiliśmy o agenturalności L. Wałęsy*, stwierdzili przybyli na proces działacze opozycji antykomunistycznej.

W tamtym czasie odwaga była o wiele droższa niż obecnie, stąd tylko nieliczni odważali się uderzyć w fałszywy mit Lecha Wałęsy i publicznie przedstawiać prawdę o nim. Konsekwentnie, z uporem miesiąc w miesiąc demonstrowaliśmy przeciwko tej sprzedajnej, bezideowej, bezrefleksyjnej, zakłamej i zadufanej w sobie postaci. Za nasze wystąpienia i postawę, za mówienie już wtedy prawdy o Wałęsie i jego polityce, za brak zgody na kompromis byliśmy kompromitowani i marginalizowani przez współpracujących politycznie i propagandowo okrągłostołowych salonowców. Obecnie odwaga bardzo staniała. Dziś wielu spośród tych, którzy wówczas woleli koniunkturalnie milczeć, ochoczo i bez cienia zażenowania pojawia się w studiach telewizyjnych i jakże krytycznie wypowiada się o układzie Okrągłego Stołu, polityce L. Wałęsy i jego związkach z bezpieką.

16 lutego 2016 zabezpieczono w domu wdowy po Czesławie Kiszczaku oryginalne dokumenty „Bolka”. 23 stycznia 2017 r. biegli z zakresu badania pisma ręcznego orzekli autentyczność zobowiązania agenturalnego i donosów L. Wałęsy. To dzień, który w historii zapamiętany zostanie, jako moment publicznego zdemaskowania największego w III RP kłamstwa politycznego.

Po latach wyraźnie widać, jak daleko idące negatywne skutki dla życia społecznego, politycznego i gospodarczego Polski miał i nadal ma okrągłostołowy kontrakt będący w swej istocie aktem założycielskim III RP.

Tymczasem karzeł moralny miota się i rzuca obelgami na prawo i lewo. We wrześniu 2018 r. na Facebooku pojawił się taki oto wpis agenta bezpieki: *K. Morawiecki gra bohatera a przecież to zdrajca pomagający SB i komunistom w momencie ciężkiej walki Solidarności organizuje podział zakładając Solidarność Walcząca. Zignorowaliśmy jego i jego organizacje uważając popaprańca jako kretyna który nie jest w stanie nic mądrego zrobić* (pisownia oryginalna). Napisał to Lech Wałęsa.

Powtórzę w tym miejscu słowa Andrzeja Kołodzieja: Wałęsa to pospolity cham i zwykły tchórz.

Listopad 2018

Jerzy Bielasński